Nr. 84. Sobota 12 kwietnia 1913. Rocznik XXII.

NAPRZÓD

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki we Lwowie!

W niedzielę 13 b. m. w sali „Pałacu sportowego" odbędzie się

demonstracyjny wiec ludowy

zwołany przez polskie stronnictwo ludowe

w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

W wiecu tem członkowie partyi naszej powinni wziąć masowy udział!

Imieniem P. P. S. D. przemawiać będzie poseł tow. Hudec.

Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę dnia 13 kwietnia 1913 r. o godzinie 10½ przed południem odbędzie się w Krakowie

w Teatrze letnim (Park Krakowski)

Demonstracyjne Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Gospodarka obecnego sejmu a sejmowa reforma wyborcza

Referent poseł tow. **dr Z. Marek.**

Sejmowa reforma wyborcza jest zagrożona! Wszechpolacy i obszarnicy podolscy chcą ją utrącić! Ludność pracująca musi stanąć w obronie swoich praw i wystąpić do walki z sejmem szlacheckich przywilejów! Wobec tego wzywamy Was Towarzysze, Obywatele do licznego udziału w tem zgromadzeniu.

Na zgromadzenie to zapraszamy wszystkich posłów z Krakowa do sejmu i parlamentu.

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Projekt ordynacyi wyborczej.

Lwów, 10 kwietnia.

Ściśle poufnie, bo tylko członkom komisyi i ich zastępcom objawił hr. H. Badeni wypracowany przez siebie projekt ordynacyi wyborczej sejmowej, nad którym — po ukończeniu dyskusyi nad projektem zmiany statutu krajowego — rozpocznie dyskusyę komisya reformy wyborczej. Projekt ten, będący sporą broszurą o 37 stronach, nosi na sobie wszystkie cechy autora: wypracowany nieudolnie, pełen niejasności i pomysłów typowo obszarniczych, rozmaitemi sposobami i sposobikami stara się nawet te karykaturalne „zasady", jakie większość komisyi uchwaliła, skarykaturować jeszcze bardziej w kierunku reakcyjnym. Cały szereg postanowień tego projektu Badeniątka podyktowany jest klasowym, obszarniczym interesem; wyborcy kuryi, czy też, jak się w projekcie nazywa, klasy wielkiej własności, są wyborcami pierwszej klasy pod każdym względem. Kilka przykładów: we wszystkich kuryach, wedle § 15, nie mają prawa wyboru i wybieralności: „w stałej lub czynnej służbie pozostający oficerowie, duchowni wojskowi, gażyści bez klasy stopnia, tudzież osoby, należące do stanu szeregowców siły zbrojnej, a względnie do żandarmeryi". „Oprócz osób powyższych wyjęci są od wybieralności także wszyscy urzędnicy siły zbrojnej". Ale

> „w klasie wielkiej posiadłości ziemskiej i w klasie średniej posiadłości ziemskiej osoby, oznaczone w ustępie pierwszym, **nie są wyjęte od prawa wyborczego**, mogą jednak głosować tylko przez pełnomocników.
>
> We wszystkich innych klasach wyborczych nie mogą głosować osoby, które w dniu wyboru pełnią czasowo czynną służbę wojskową".

Obszarnik więc nawet będąc czynnym oficerem, lub pełniąc czynną służbę wojskową, ma pełne prawo wyborcze!

Przy terminach wyborów również obszarnicy są uprzywilejowani. Wedle § 17 „wybiera najpierw klasa gmin wiejskich i następnie klasa powszechna miast, po niej klasa cenzusowa większych miast, następnie Izby handlowe oraz związki stowarzyszeń przemysłowych, po nich klasa średniej posiadłości ziemskiej, a na ostatku klasa wielkiej posiadłości ziemskiej".

Szlachecki kandydat, jeśli nie uda się mu wyszwindlować mandatu ze wsi, jeśli nie potrafi zrabować mandatu z powszechnej kuryi, jeśli przepędzą go miasta, Izby handlowe itd., ostateczną ucieczkę ma w swej kuryi. Brzmienie tego paragrafu zupełnie jasno zapowiada, że szlachcice we wszystkich kuryach będą próbowali rabować mandaty.

Ustęp o przeprowadzaniu wyborów, wzorowany w ogólnych postanowieniach na przepisach o przeprowadzaniu wyborów do parlamentu (co do list wyborczych, kart głosowania, które mają być urzędowe, komisyj wyborczych, do których dopuszczeni być mają mężowie zaufania itd.) odnosi się do wszystkich kuryj, tylko kurya obszarnicza ma zupełnie osobne postanowienia, idące w swej kurtuazyi wobec obszarników tak daleko, że do komisyi wyborczej, złożonej z 5 osób, trzech wybierają wyborcy!

Od niezwykłej uprzejmości wobec obszarników jaskrawo odbijają postanowienia w kuryi wiejskiej i powszechnej, mające na celu szykanowanie wyborców i utrudnianie im wykonania nawet tego szczupłego prawa, jakie ma im być przyznane.

W okręgach wyborczych pod względem narodowym mieszanych, na które przypada dwóch posłów, a każdy wyborca głosować ma tylko na jednego posła, tudzież w okręgach wyborczych jednomandatowych w Galicyi wschodniej, wedle § 45 wyborcy głosować mogą tylko na kandydatów poprzednio zgłoszonych. Zgłoszenie to zrobić może conajmniej 100 osób, oznajmiając, czy żądają go jako kandydata na liście polskiej, czy ruskiej. Jako kandydat zgłoszony może być tylko taki wyborca, który w ostatnim spisie ludności podał jako swój język potoczny, język tej narodowości, na której listę został zgłoszony. Dotąd w porządku, ale dalej.

„Żądanie (umieszczenia kandydata na liście) powinno być zgłoszone przez każdego z wyborców osobiście (!) we właściwem starostwie".

„Jeżeli zgłaszający wyborca nie jest w starostwie osobiście znany, identyczność jego osoby musi być stwierdzoną przez naczelnika gminy zamieszkania, lub innych dwóch wiarygodnych, w starostwie osobiście znanych świadków". Jakież nieprzebrane źródło szykanowania opozycyjnych wyborców!

Co do wyborców kuryi powszechnej § 6 opiewa:

> „Do wyboru w klasie powszechnej miast oraz w klasie gmin wiejskich i reszty miast i miasteczek uprawniona jest każda osoba płci męskiej, która w dniu rozpisania wyboru posiada obywatelstwo austryackie, nie jest po myśli § 15 i 16 od prawa wyboru wyjętą lub wykluczoną, skończyła 24 rok życia, a w gminie, w której prawo wyboru ma być wykonane, w dniu rozpisania wyboru przynajmniej od roku jest zamieszkałą".

Co do kuryi powszechnej we Lwowie i Krakowie (którym projekt przynosi po 2 mandaty), w całym projekcie niema ani wzmianki o tem, czy miasta te będą podzielone na dwa okręgi, czy też głosowanie odbywać się będzie na dwóch posłów. Dodatek tabelaryczny (znany już naszym czytelnikom) do ordynacyi nie zawiera również pod tym względem żadnego wyjaśnienia. Z niejasnego brzmienia § 45 wynikać może, że każdy wyborca głosować ma na jednego posła, a z brzmienia § 44, że ma być przyjęty system proporcyonalny. Za wybranego uważa się najpierw tego, kto uzyskał więcej niż 40% wszystkich oddanych ważnych głosów, zaś za drugiego wybranego uważa się najpierw tego, kto uzyskał więcej niż 30% oddanych ważnych głosów.

Pełen tych niejasności i przeniknięty aż do najmniejszych drobiazgów duchem obszarniczej klasowości projekt hr. Badeniego zwalczany jest z całą siłą przez wszechpolską kompanię z biskupami na czele, a jako znacznie demokratyczniejszy (wedle „Słowa Polskiego") i bardziej narodowy reklamowany jest projekt p. Starzyńskiego. Drugi ten projekt trzeba to przyznać jest znacznie zwięźlejszy i jaśniejszy, ale też jeszcze bardziej reakcyjny, jeszcze bardziej obliczony na to, by pozbawione dotychczas wpływu na sejm masy ludności pracującej miejskiej i wiejskiej wpływu tego nawet w najmniejszym stopniu nie miały i nadal. Projekt Starzyńskiego omawiany w swoim czasie szczegółowo naszpikowany pluralnością, proporcyonalnością i wszelakimi innymi podolskimi wymysłami, przyznający Rusinom znacznie mniej niż t. zw. projekt większości, ma na celu utrącenie

Tylko dla palaczy papierosów, którzy, pragnąc zaszanować swoje zdrowie, chętnie 1 do 2 halerzy dziennie więcej wydają: Poleca się Clubspecialité tutki. - Clubspecialité bibułki w książeczkach po 120 i po 70 bibułek. Według zlecenia lekarzy kartki nie są zadrukowane, jednakże zawiera każda tutka i każda bibułka wodną, nieszkodliwą markę ochronną z podpisem fabrykanta „Madiana". Marka ochronna

nawet tego koszlawego elaboratu, jaki wypracował br. H Badeni.

Akcja o sejmową reformę wyborczą podjęta przez polską socyalną demokracyę ogromnie irytuje przyjaciół projektu wszechpolskiego, bo ma ona na celu wprowadzenie bodaj niektórych możliwych jeszcze poprawek w projekcie Badeniego, podczas gdy dla koalicyi prowadzonej przez biskupów i dwie wschodnio galicyjskie ekscelencye pogorszenie jeszcze tego projektu lub zupełne utrącenie go stało się celem życia.

Z państwa rozbójników pruskich.

Dnia dzisiejszego rząd pruski dokona przymusowego wywłaszczenia dóbr Lipienek.

To nie wywłaszczenie dla publicznego dobra. Nie o to chodzi, żeby wykupić prywatną posiadłość celem zajęcia ziemi pod kolej żelazną, czy pod ogród publiczny, czy szpital, czy chociażby pod fortecę niezbędną dla obrony kraju. Żadna konieczność społeczna tego wywłaszczenia nie usprawiedliwia.

A gdyby ktoś, spadłszy z księżyca, mniemał, że to demokratyczny rząd jakiś przymusowo wykupuje rozległe posiadłości szlacheckie poto, aby uprzystępnić ziemię wydziedziczonemu ludowi wiejskiemu, myliłby się grubo. Wszak rząd pruski zgoła nic nie ma przeciw uciskowi ludu wiejskiego przez potężną kastę bogatych ziemian, byleby ci ziemianie byli Niemcami. Wszak junkrowie pruscy, to w Prusach właśnie panująca klasa, kierująca nawą państwa; rząd pruski jest ich rządem, ich wielbicielem i sługą. Pruskich obszarników rząd pruski otacza najczulszą opieką, płaci im premie obfite za pędzenie wódki. Niemiecka polityka celna ze swemi wygórowanemi cłami na zboże i wszelką żywność, toć właśnie junkierska polityka, do napychania obszarniczych trzosów zmierzająca. Junkierski rząd pruski jest więc niezmiernie daleki od zasadniczej walki przeciw prywatnej wielkiej własności.

Wywłaszcza się Lipienki jedynie dlatego, że właścicielka jest Polką, oraz, że robotnicy przez nią zatrudnieni są Polakami.

Zaiste, chyba tylko w Rosyi można odnaleźć coś równie potwornego, jak stanowisko rządu pruskiego wobec Polaków.

Kiedy chodzi o płacenie podatków — uznaje się Polaków za obywateli państwa; ściąga się z nich podatki conajmniej takie same, jak z ich sąsiadów Niemców.

Kiedy chodzi o podatek krwi — uznaje się polskich młodzieńców za obywateli państwa, wcielając ich tłumnie do armii niemieckiej. Kapral pruski ćwiczy polskich rekrutów i bije ich po gębach, jak rodowitych Prusaków. A kiedy w Afryce wybuchło powstanie Hotentotów, setkami posyłano tam polskich żołnierzy, aby krwią swoją umacniali potęgę Niemiec. A jeśli jutro na Niemcy napadnie wroga armia od wschodu, czy zachodu — znowu, jak w r. 1870, oficerowie niemieccy zagrzewać będą polskich żołnierzy do ofiarnej walki za „naszą ojczyznę niemiecką“, za „naszego cesarza niemieckiego“.

Jak od wszystkich obywateli państwa, tak i od Polaków pod zaborem pruskim żąda się przestrzegania ustaw niemieckich, posłuszeństwa wobec wyroków sądów niemieckich, uszanowania dla władzy, czci dla dynastyi.

Zrównano Polaków z Niemcami w obowiązkach.

A Polacy wszystkie te narzucone im „obowiązki“ pełnią sumiennie.

Ale kiedy chodzi o zrównanie Polaków z Niemcami w prawach — odrazu równość ustaje. Wtedy Polacy nie są obywatelami, tylko wrogami, których tępić trzeba.

Niemiecka ludność za swe grosze podatkowe dostaje szkołę niemiecką.

Polska ludność za swe grosze podatkowe nie dostaje żadnych szkół polskich. Dostaje zakaz utrzymywania szkół polskich nawet prywatnych. Dostaje wyroki sądowe za nauczanie dzieci polskich czytania i pisania po polsku nawet w najprywatniejszych kompletach. Dostaje natomiast szkoły, gdzie od pierwszego dnia nauki nauczyciel do polskich dzieci przemawia wyłącznie po niemiecku; dostaje szkoły, gdzie dziecku nawet podczas pauzy słówka po polsku pisnąć nie wolno pod karą batów; dostaje szkoły, gdzie za prześladowanie, za katowanie, za mord polskich dzieci nauczyciel pewnym może być nagrody i awansu.

Niemiecka ludność w zamian za podatki i służbę wojskową cieszy się bezpieczeństwem własności. Własność to nierówna, dla większości ludu zaledwie do życia wystarczająca; ale taką własność, jaka istnieje, władza niemiecka chroni i zabezpiecza, póki chodzi o Niemców.

Polska ludność w zamian za podatki i służbę wojskową nie cieszy się żadnem bezpieczeństwem własności. Własność ta może być każdej chwili uszczuploną lub pozbawioną wartości przez barbarzyńskie zakazy, które sejm pruski, obok Dumy najwstrętniejsza na świecie karykatura parlamentarnych urządzeń, zawsze gotów jest zatwierdzić. Wszak od kilkunastu lat już rząd pruski zakazuje polskim włościanom i wyrobnikom wiejskim budować chaty nawet na własnym gruncie, z trudem nabytym za ciężko zaoszczędzoną krwawicę; wszak pamiętamy wszyscy wóz Drzymały i samobójstwo starego górnika śląskiego Chrząszcza, któremu nawet w suterynie pod stajnią nie pozwolono zamieszkać, bo był Polakiem. Rozpoczęta w Poznańskiem dobrowolna rozsprzedaż polskiej ziemi szlacheckiej pomiędzy włościan została sztucznie zatamowaną przez te zakazy. Za to sto milionów podatkowych pieniędzy, na które Polacy w tym samym stosunku co i Niemcy łożyli, zużył rząd na to, żeby kupować ziemię w polskich dzielnicach, a sprzedawać ją wyłącznie Niemcom, których systematycznie tresuje na zaciekłych wrogów polskości. A kiedy wkońcu już nie było od kogo kupować, bo zabrakło już i właścicieli Niemców i Polaków-sprzedawczyków, wtedy rząd pruski pospołem z sejmem pruskim złamał konstytucyę Rzeszy i okrył się hańbą kradzieży, wprowadzając przymusowe wywłaszczanie Polaków za karę za to, że są Polakami.

Nie może być nawet mowy o wykupie za sprawiedliwą cenę szacunkową, kiedy naprzykład cena, przyznana przez kreatury rządu pruskiego za Lipienki, jest bodaj o jakie sto tysięcy marek niższa, niż cena, którą sama właścicielka za tę posiadłość zapłaciła.

A ślepotą byłoby sądzić, że prześladowanie to tyczy się tylko szlachty polskiej. Kiedy chodzi o gnębienie Polaków, rząd pruski umie być demokratą. Przed nim wszyscy Polacy są równi, od bogatej szlachcianki aż do Józefy Ciastoniównej, owej ubogiej dziewczyny wyrobnicy galicyjskiej, którą od grudnia do czerwca żarły pluskwy w pruskim areszcie za to, że w grudniu omieszkała wynieść się z Prus punktualnie w terminie przez policyę przepisanym. Dzisiaj zbiry pruskie szlachciance zabierają folwark z polami i lasami, jutro może zabiorą chłopu pług, rzemieślnikowi narzędzia, robotnikowi siennik z łóżka, byle dokuczyć, byle zgnębić; wszak niema bezprawia, któreby się Hohenzollernowi i junkrom nie wydawało dozwolonem — wobec Polaków!

Parlament niemiecki, wyszły w wyborów powszechnych i jako tako równych, kilkakrotnie dużą większością głosów potępił zbrodniczą po-

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

69 (Ciąg dalszy).

— Zali chcesz czekać tak długo, aż postarzejesz? — zapytał Sowizdrzał. — To byłaby wszakże licha rachuba. Jako żywo, u żadnej Flamandki nie widziałem tak krągłej szyi, ani tak białych piersi, pełnych smacznego mleka, jak u ciebie.

— Co, mleka? Jeszcze nie, mój gorący kawalerze! — odpowiedziała dziopka ze śmiechem.

— Czekać — powtórzył Sowizdrzał. — Czas nie czeka. Czy mam czekać, aż mi wszystkie zęby wypadną? Musiałbym cię wtedy moja ślicznoto, połykać chyba całkiem na surowo. Czemuż nic nie odpowiadasz, tylko się uśmiechasz temi twojemi buremi ślepiami i czerwonemi, jak wiśnia, ustami?

Dziewczyna spojrzała na niego chytrze i zapytała:

— Cóżeś to mnie tak rychło pokochał? Kimże ty jesteś: żebrakiem, czy bogaczem? Jakie uprawiasz rzemiosło?

— Jestem żebrakiem — bez ciebie; lecz stanę się bogaczem, gdy ty mi oddasz twe wdzięczne ciało.

— Nie o to mi chodzi — rzekła młódka. — A czy ty chadzasz na mszę? Czyś dobrym chrześcijaninem? Gdzie mieszkasz? Czy będziesz miał odwagę przyznać się, iż jesteś „żebrakiem“, jednym z owych „gezów“, którzy się buntują przeciwko dekretom inkwizycyi?

Sowizdrzał uczuł w tej chwili żar na piersiach, żar, płynący od garstki popiołu, wziętej ze spalonego ciała ojcowskiego i spoczywającej w woreczku na jego piersiach.

— Rzekłaś. Tak jest, jestem gezem i pragnę dożyć dnia, w którym zginą ciemiężyciele Niderlandów, pragnę widzieć, jak ich trupy stoczy robactwo! Patrzysz na mnie z trwogą, dziewczyno. Wiedz-że, iż ogień miłości, który tu płonie dla ciebie, jest to ogień młodości, który sam Bóg w mej krwi rozpalił, jak i to słonko na niebie. Lecz i ten ogień pomsty, który płonie w mem sercu, zapalił nie kto inny, jeno Bóg. I z niego to wynijdzie śmierć i zguba dla katów ziemi flandryjskiej!

— Piękny jesteś w tej chwili — rzekła ze smutkiem dziewczyna i wychylając się z okna pocałowała go w usta — lecz milcz.

— Dlaczego to zaszły ci oczy łzami? — pytał.

— Powinieneś być ostrożnym tak tu, jak wszędzie, gdziekolwiek się znajdziesz — mówiła.

— Czy te ściany mają uszy? — zapytał.

— Mają; lecz tylko moje w tej chwili.

— Wyrzeźbione pewnie przez Amora; zamknę je pocałunkiem.

— Głupiec z ciebie! Słuchaj-że, gdy mówię do ciebie...

— No, cóż takiego chcesz mi powiedzieć?

— Słuchaj — mówiła pospiesznie. — Oto tam zbliża się moja matka... Milcz, milcz zwłaszcza wobec niej...

Stara hafciarka nadchodziła właśnie. Sowizdrzał, przyjrzawszy się jej, pomyślał: „Gęba, jakoby dziurawa warząchew, oczy o spojrzeniu paskudnie fałszywem i okrutnem, gęba wykrzywiona do uśmiechu; wszystko to razem zaciekawia mnie prawdziwie“.

— Bóg z wami, panie — rzekła starucha — Dostałam pieniądze, córeczko; ładny grosz dostałam od jasnego hrabi Egmonta za wyhaftowanie mu na płaszczu czapki błazeńskiej. Tak, panie mój, czapki błazeńskiej — przeciwko czerwonemu psu — —

— Kardynałowi Granwelli? — zapytał Sowizdrzał.

— Tak, panie mój — rzekła — przeciwko czerwonemu psu. Opowiadają, że on to donosi królowi o ich spiskach. Za to też chcą go zgładzić. Mają racyę, prawda?

Lecz Sowizdrzał nic jej nie odpowiedział.

— Pewnieście ich — ciągnęła starucha — panie mój, nie widzieli, chodzących po mieście w długich kaftanach i w szarych zwierzchnich okryciach — takich, jakie lud nosi, o długich, wiszących rękawach i z kapuzami mniszemi; na okryciach zaś tych mają wyhaftowaną błazeńską czapkę. Wyhaftowałam ci ja ich co najmniej dwadzieścia i siedm, córeczka zaś moja piętnaście. Widok tych czapek błazeńskich przywodzi do gniewu czerwonego psa. (C. d. n.).

I. WASSERMANN Magazyn konfekcyi damskiej w Krakowie, ulica Grodzka L. 10

Poleca na sezon obecny najnowsze Kostyumy, Płaszcze i Żakiety.

Zamówienia podług miary wykonuje się w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Mięso nie podrożało!

Zawiadamiam, że w moich filiach i własnych sklepach we Lwowie, przy ul. Grodzkich L. 4, Grodecka L. 91, Żółkiewska L. 157, Chocimska L. 1 (róg ulicy Krótkiej), otrzymać można jak najtaniej mięso końskie, jakoteż wyroby masarskie jak szynki, wędliny itd. Firma istnieje 30 lat i znana jest ze swej solidności. Z poważaniem BABACZEK.

litykę antypolską. Ale niestety, parlament ten jeszcze nie rządzi. Parlament niemiecki jeszcze nie złamał oligarchii junkrów, ani samowoli pierwszego między junkrami, pana na zamku poczdamskim. Ba, parlament niemiecki nawet jeszcze cierpliwie znosi brednie takie nędznego służalca dworskiego, jak kanclerz Bethmann-Hollweg, wypchany niestrawioną wiedzą niedołęga, plączący się w idyotycznych frazesach o „walce Słowiańszczyzny z Germańszczyzną!“ A czemuż to Jego Ekscelencya prześladuje Duńczyków, będących bez porównania czystszej krwi Germanami, niż Jego Ekscelencya?

Gdyby Hohenzollernowie rządzili w Rosyi, mogliby tam rządzić jeszcze dość długo, bo tam-by byli na miejscu. Wszak jeśli rząd rosyjski przedłożył Dumie ustawę, mającą wszystkim Polakom na Wołyniu nakazać wysprzedaż ziemi, nikt się tej dzikiej brutalności nie dziwi; po niedźwiedziu nikt się nie spodziewa, żeby tańczył z wdziękiem. Ale w europejskim kraju o kulturze wysokiej i dojrzałej taka polityka jest zbyt jaskrawym anachronizmem.

Kiedy naród niemiecki nareszcie zrzuci tę niegodną kuratelę, wykonywaną nad nim przez barbarzyńców i błaznów, wtenczas niezawodnie na podstawie sprawiedliwego rozgraniczenia praw dwóch sąsiednich narodów porozumienie między Niemcami a Polską stanie się możliwem.

Komisya reformy wyborczej.

Lwów, 10 kwietnia.

Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu zakończyła komisya dyskusyę nad resztą paragrafów projektu statutu krajowego, niektóre przyjęto z małemi poprawkami, resztę w brzmieniu projektu bez poprawek.

Na początku popołudniowego posiedzenia Abrahamowicz wystąpił przeciw udzielaniu informacyj prasie o przebiegu obrad. Dudzio jest zdania, że obrady komisyi są tajne, że wydawane być mogą tylko oficyalne komunikaty. Wierzymy chętnie, że panowie szlachta w sejmie wolą radzić przy zamkniętych drzwiach i bez kontroli opinii, w interesie jednak sprawy reformy jest, by narady nie odbywały się tajnie, w żadnym zresztą parlamencie komisye nie obradują tajnie, a wysoki już czas chyba, by sejm galicyjski przestał mieć zwyczaje Rady powiatowej. Abrahamowiczowi nikt jednak na komisyi nie wyjaśnił, jak nie w porę wybrał się ze swymi projektami poufności. Konkretnego wniosku nie uchwalono żadnego.

Komisya rozpoczęła obrady nad projektem ordynacyi wyborczej i załatwiła pierwszych pięć paragrafów.

W § 4 uchwalono zasadniczą i doniosłą zmianę, a mianowicie na wniosek p. Makucha skreślono ustęp o głosowaniu kobiet w kuryi wielkiej i średniej własności oraz cenzusowej miast przez pełnomocników. **W trzech tych kuryach kobietom przyznaje projekt prawo głosowania bezpośrednie.** Przeciw temu głosowali podolacy i hr. Badeni.

Rebelia biskupów.

Na ręce marszałka krajowego nadesłał arcybiskup Theodorowicz imieniem „episkopatu polskiego“ pismo, donoszące, że biskupi na konferencyi swej uchwalili wytrwać w sprawie reformy wyborczej na dotychczasowem swem stanowisku.

Zanim jeszcze wiadomość ta została ogłoszona, „Słowo polskie“ w popołudniowym numerze w artykule wstępnym p. t. „Ze swoim narodem“ pieje hymn pochwalny na cześć rozumu, patryotyzmu i cnót wszelakich, których uosobieniem są pasibrzuchy w fioletach. Jasnym punktem w historyi narodu nazywa „Słowo polskie“ zachowanie się biskupów, którzy w swem reakcyjnem zaślepieniu poszli przeciw rządowi, którego zawsze wiernymi byli służkami, zbuntowali się, ponieważ rząd jest za reformą.

Rezolucya
w sprawie wywłaszczań Polaków z ziemi.

Prezydyum Komitetu wykonawczego P. P. S. D. proponuje zgromadzeniom ludowym, obok rezolucyi w sprawie sejmowej reformy wyborczej, następującą rezolucyę do uchwalenia:

W ostatnich dniach dokonuje się w zaborze pruskim przymusowe wywłaszczenie Polaków z ziemi przez nich posiadanej.

Ustawa o wywłaszczeniu jest oficyalnym gwałtem, dokonanym na mniejszości polskiej w celach wynarodowienia i wyrzucenia Polaków z polskiej ziemi. Jest to barbarzyńskie prawo wyjątkowe, podobne do zbrodni, jakich dopuszczał i dopuszcza się rząd rosyjski na Polakach, nie chcących się zmoskwiczyć. Jest to niegodna zachęta do znęcań się nad Polakami, zachęta, która już pojawiła się w formie projektu rządowego w Dumie rosyjskiej, aby na Wołyniu wywłaszczyć Polaków z posiadanej przez nich ziemi.

Reakcyoniści pruscy usiłują się ratować przed swoim własnym ludem za pomocą szczucia Niemców przeciwko ludności polskiej, zdobytej niegdyś przemocą, rządzonej bezprawiem.

Robotnicy polscy zorganizowani w polskiej partyi socyalno demokratycznej protestują przeciwko pruskiej ustawie o wywłaszczeniu i przeciw wprowadzaniu jej w życie, protestują przeciw duchowi szowinizmu pruskiego, gnębiącego lud polski i uważają hakatystyczne Prusactwo, na równi z pokrewnym mu caratem rosyjskim za wroga ludów i ich wolności w Europie.

Zgromadzeni wyrażają Towarzyszom niemieckim szczere uznanie i wdzięczność za ich walkę przeciw tej ludożerczej polityce pruskiej, życzą im powodzenia w dążeniach ich do reformy sejmu pruskiego i zachowują dla nich uczucia bratniej solidarności międzynarodowej.

Precz z hakatyzmem i szowinizmem! Niech żyje braterstwo ludów!

Kilka cyfr z gospodarki austryackiej.

W ostatnim kwartale 1912 r. wypadało na jeden miesiąc 238 bankructw, podczas gdy w miesiącach przed wybuchem wojny bałkańskiej było w miesiącu tylko 117 bankructw. W poszczególnych prowincyach austryackich bankructwa wzrosły: w krajach zachodnich z 45 na 52, w Galicyi z 20 na 85, na Węgrzech z 52 na 101. Suma, na jaką te bankructwa opiewały, powiększyła się z 1½ na 4¼ miliona koron; w Galicyi suma ta była sześć razy wyższą.

Rokowania ugodowe w Czechach od jesieni 1911 kosztowały dotąd pół miliona koron tytułem dyet wypłaconych członkom rozmaitych komisyj sejmowych. Koszta trwającej już 3 lata obstrukcyi w sejmie czeskim wynoszą dotąd 70 milionów koron tytułem utraconych przez kraj dochodów.

W ubiegłym miesiącu odbyło się zgromadzenie rolników, uprawiających len i konopie. W imieniu tych „rolników“ wystąpili rozmaici hofraci i obszarnicy z żądaniem, aby państwo nałożyło na importowaną do Austryi surową wełnę i surową bawełnę cło w wysokości 12 K od cetnara. Żądanie to motywowano tem, że ludność woli kupować tańsze wyroby bawełniane niż droższe lniane i dlatego należy przez nałożenie cła wyroby bawełniane podrożyć! Deputacya tych „rolników“ udała się do ministra rolnictwa Zenkera, który odpowiedział jej, że rząd „po zbadaniu poprze to żądanie“. Co sobie rząd robi z tego, że bielizna podrożeje, że przez cło fabrykom austryackim utrudniony będzie eksport, że wskutek tego fabryki albo zupełnie zaprzestaną produkcyi, albo przynajmniej zredukują

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

WIELKI PŁYWAK.

(Przekład z rosyjskiego).

1

(Ciąg dalszy).

— Jakże pan mógł ubrać się, kiedy ubranie pana zostało na tamtym brzegu?

Nowakowicz zmierzył mnie spokojnem, zimnem spojrzeniem.

— Na drugim brzegu przygotowałem sobie inne ubranie. Rozumie pan?

Wszyscy trzej zagryźliśmy z wściekłości wargi, nie mogliśmy dać sobie rady z Nowakowiczem.

Blagier zaś zwrócił się do pani Anastazyi i blagował dalej:

— Aby skakać do wody, trzeba mieć wprawę. Kto jej nie posiada, może łatwo rozbić się przy skoku o powierzchnię wody. Pewnego razu skakałem z samego szczytu masztu okrętowego... To był skok!... Dwadzieścia pięć metrów!... A morze wydawało się z masztu takiem malutkiem...

— Panie szanowny — przerwał systematyczny Schmidt — jak pan mogłeś skakać z masztu? Pomyśl pan — między panem a morzem znajdował się bok okrętu, skacząc więc, zawadziłbyś pan niechybnie o niego.

— Tak, masz pan słuszność — zgodził się Nowakowicz.

— A więc pański skok?...

— Bardzo prosto — odparł spokojnie Nowakowicz. — Wtedy morze było wzburzone, okręt kołysał się z boku na bok. Rzuciłem się do wody, wyczekawszy chwili, kiedy okręt przechylił się w moją stronę. Gdybym się spóźnił o jedną sekundę, ciało moje roztrzaskałoby się o bok okrętu.

— Ach, jaki pan zgrabny i zwinny! — zachwycała się pani Anastazya.

Nowakowicz podkręcił wąsa i rzekł:

— O tak, jestem zgrabny.

— Oj, że zgrabny, to zgrabny — burknął Schmidt.

— I zwinny! — dodał Rabotorgowcew.

— I zwinny — potwierdził Nowakowicz.

— Bodajeś pękł! — dodałem w myśli.

— Tak, tak, moi państwo — ciągnął blagier — że się tak wyrażę, wyrosłem na morzu.

— A dawniej mówiłeś pan, że urodziłeś się pan i wychowałeś w Moskwie.

— W Moskwie. Cóż z tego wynika?

— Jakto? Wyrosłeś pan w Moskwie i na morzu.

— Co ma jedno do drugiego?

— Więc Moskwa leży nad morzem?

— Nie. Ale powtarzam, co ma jedno do drugiego?

Byłem zmieszany jego spokojnym, bezczelnym tonem.

— Więc... jakże się to stało... że... że pan wyrosłeś?...

— Jak pan widzisz. Wyrosłem. A cóż pan chcesz? Czy może dla pańskiego kaprysu miałem na całe życie zostać małem dzieckiem?

Pani Anastazya zadzwoniła srebrzystym śmiechem, który był dla mnie boleśniejszym, niż policzek.

II.

Petersburg, dwudziestodwustopniowy mróz, wesoło trzaskający na kominku ogień, puszysty dywan, benedyktynka na encyklopedyi — wszystko to pozostało daleko za nami.

Było skwarne lato. Słońce prażyło bulwar w Sebastopolu, spokojną toń morza i ławeczkę, nagrzaną tak silnie, że ledwo mogłem na niej usiedzieć.

Nagle usłyszałem odgłos czyichś kroków i melodyjne gwizdanie. Rzuciłem okiem i, ujrzawszy przechodzącego mimo mnie człowieka, zerwałem się i zawołałem:

— Panie Nowakowicz! Panie Nowakowicz! Cóż to, nie poznaje mnie pan?

Nowakowicz powitał mnie obojętnie, bez zbytniej radości.

— Ach, nie uwierzy pan, jak mi miło spotkać pana! — rzekłem, uśmiechając się złowrogo. — Teraz się spróbujemy. Mam nadzieję, że pan pamięta naszą rozmowę o pływaniu? Wiesz pan, wtedy... na puszystym dywanie... zimą. He he! To nie lada widowisko — człowiek, przepływający sześciokilometrową przestrzeń bez spoczynku...

— A czyż mówiłem o sześciu kilometrach? — zapytał Nowakowicz, kreśląc bezmyślnie swe nazwisko laską na piasku.

— O sześciu...

— Tak, to w rzece. Rzeczna woda lżejsza od morskiej.

(Dokończenie nastąpi).

KINO-BAJKA

Przystanek kolei elektrycznej. **RAJSKA 12** Sala dobrze ogrzana.

PROGRAM od piątku 11 kwietnia do czwartku 17 kwietnia włącznie.

Arcydzieło literatury **Al. Dantego**

Boska Komedya

CZĘŚĆ I.: **PIEKŁO** Film długości 1800 m., 53 scen, przedstawiających **SCENY PIEKŁA** tak, jak je stworzyła fantazya wielkiego poety.

Program uzupełni: **Tydzień Gaumont'a Nr. 14.**

ją, a tem samem tysiące robotników straci pracę! Agraryusze żądają, a przed nimi rząd pada na kolana.

Dlaczego ministerstwo spraw zagranicznych produkuje coraz nowe „przesilenia“ międzynarodowe, mimo że Austrya nie ma zamiaru prowadzić wojny? Dlaczego specyalnie Austrya w ostatnim czasie wywołała znane zajścia z Czarnogórą, strasząc na około możliwością blokady, okupacyi, wojny? Na te pytania odpowiada poseł tow. Leuthner w „Volkszeitung“, że robi to personal ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda, w rzędzie którego jest szereg spekulantów giełdowych. Na to twierdzenie istnieją dowody, a zresztą dyrektorzy banków wiedeńskich nie robią z tego tajemnicy. Aby mieć sposobność do nowych spekulacyj, przedłużają ciągle stan niepewności, a spadek i podnoszenie się kursów na giełdzie przynosi im ładne zyski. Co wobec tego ich obchodzi rosnąca wciąż nędza ogólna?

Budowa jednej łodzi podmorskiej kosztuje pół miliona koron; na utrzymanie seminaryum Jezuitów w Skutari wydaje Austrya rocznie 100 000 K. Na uratowanie tysięcy rodzin robotniczych w górach czeskich, wyrabiających zabawki, koronki itd. a pozbawionych teraz zarobku, przeznaczyło państwo aż 45 000 K! Ponieważ takich osad robotniczych jest 150, z których każda liczy po kilkadziesiąt rodzin, wypada na jedną osadę 300 K, a na jedną rodzinę 10—15 K. Nawet ta pomoc nie została jeszcze udzieloną, a tymczasem w nawiedzonych głodem osadach gospodaruje egzekutor podatkowy, zabierając ostatnią poduszkę za zaległy podatek zarobkowy, chociaż ci chałupnicy już od przeszło pół roku ani centa nie zarobili.

Oto kilka przykładów z gospodarki austryackiej, które naturalnie ani w przybliżeniu nie wyczerpują długiego rejestru grzechów naszej administracyi politycznej i skarbowej.

Przed wyborami sejmowymi w Prusiech.

Za kilka tygodni rozpoczynają się wybory do sejmu pruskiego, tego osławionego organu reakcyi pruskiej. Wybory, jako posiedzenie, odbędą się w dwu stadyach — z początku wybory „walmanów (pełnomocnikó), a następnie już posłów.

Znaną jest powszechnie rzeczą, iż pruska socyalna demokracya przypisuje (i to słusznie) sejmowi pruskiemu i w konsekwencyi ewentualnej reformie tego sejmu wielkie znaczenie. Sejm jest organem rządzącego junkierstwa w Prusiech, narzędziem reakcyi; i dopóki sejm nie zmieni swej fizyognomii, nie zmienią się ani opłakana wewnętrzna polityka Prus, ani też ta smutna rola, jaką Prusy odgrywają w obrębie Niemiec.

To też wybory do sejmu pruskiego i tym razem w kołach socyalnej demokracyi wywołały wielkie zainteresowanie. Zjazd pruskiej socyalnej demokracyi, który niedawno obradował, poświęcił wyborom i taktyce partyi podczas nich dużo uwagi. Sytuacya jednak dla socyalnej demokracyi niezwykle trudna i należy wątpić, czy nadchodzące wybory zmienią poważnie skład sejmu. Nie zapominajmy, że pruska ordynacya wyborcza, „ten najnędzniejszy ze wszystkich systemów“, istnieje od roku 1851 i nosi charakter wybitnie antydemokratyczny. Rezultat ten, że Prusy, które wybierają do niemieckiego parlamentu 52 socyalistów, do sejmu z trudem mogą przeszwarcować 5 lub 6.

Jak wiadomo, do wyboru pełnomocników okręg każdy jest podzielony na kilkadziesiąt oddziałów, każdy zaś oddział na 3 klasy i każda klasa wybiera jednego pełnomocnika. Podział na klasy odbywa się w ten sposób, by każda klasa (poczynając od pierwszej, do której należą najbogatsi) płaciła jedną trzecią podatków, przypadających na dany oddział. Rezultat jest jasny: w Prusiech spotykamy około 2000 oddziałów pierwszej klasy z jednym wyborcą, który też naturalnie sam siebie wybiera na pełnomocnika! Stąd jest jasnem, że jeśli socyalna demokracya chce przeprowadzić swego posła w jakimkolwiek okręgu, w takim razie musi mieć większość głosujących nietylko w najbardziej demokratycznej 3 ciej klasie (gdyż miałaby tylko 1/3 pełnomocników), lecz także najmniej połowę klasy drugiej. Łatwo zrozumieć, że dla klasowej partyi proletaryackiej jest to rzecz niezwykle trudna. Stąd socyalna demokracya w sejmie tworzy znikomą grupkę w ogólnej liczbie (492) deputowanych.

Naturalnie istnienie takiego sejmu — notabene z jawnem głosowaniem — w Niemczech wobec nastroju mas robotniczych byłoby niemożliwe, gdyby nie to, że powszechne itd. wybory do parlamentu dają wyjście dla nastrojów opozycyjnych. Gniew niezadowolonych ujawnia się w wyborach parlamentarnych. I w ten sposób tylko — jak niegdyś Bebel tłómaczył — można sobie objaśnić tak długie istnienie niewzruszonego sejmu pruskiego.

Przed socyalną demokracyą staje zagadnienie — jeśli nie własnemi siłami, to przynajmniej w sojuszu z demokratycznemi warstwami burżuazyi czyby się nie dało wpłynąć na skład sejmu? Naturalnie utworzyć liberalno socyalistyczną większość w Izbie stworzonej dla junkierstwa, niepodobna, ale można przynajmniej stworzyć poważniejszą mniejszość dla walki w sejmie o przyszłą reformę wyborczą.

Z najbardziej krańcową opinią wystąpił były redaktor „Vorwärtsu“ tow. Kurt Eisner, który przy nadchodzących wyborach życzy sobie jak najściślejszego kontaktu z liberałami. Socyaliści — jego zdaniem — winni wystawić własnych kandydatów tylko w niewielu pewnych okręgach; zresztą zaś powinni głosować bez żadnych warunków i to już w pierwszem stadyum na liberałów, to znaczy postępowców i liberałów narodowych. Robotnicy — według Eisnera — powinni jak gdyby zapomnieć, że narodowi liberałowie to w znacznej części właśnie fabrykanci, wyzyskiwacze i mają pamiętać o jednem, jak zniszczyć tę bandę przedpotopowych junkrów, szlachty, która siedzi mocno w sejmie.

Ostrożnie popierał Eisnera tow. Bernstein, który również proponował głosować na narodowych liberałów, ale z ostrożnością; wszak pośród nich nie wszyscy są fabrykantami, jest sporo inteligencyi. Jeszcze bliższy kontakt możemy nawiązać z postępowcami: w kilkunastu okręgach socyaliści mogą przeprowadzić swych posłów przy pomocy postępowców; nie należy tylko stawiać im wygórowanych żądań. Przy głosowaniu na postępowców — zdaniem Bernsteina, Landsberga i innych — stawiać im określone wymagania i uzależniać poparcie przez socyalistów od stanowiska postępowców wobec tych wymagań można tylko w niektórych wypadkach. W innych zaś socyaliści winni głosować na wrogów konserwatystów bez żadnych warunków.

Wspomniany jednak zjazd pruskiej socyalnej demokracyi w swej większości podzielał raczej stanowisko referenta większości tow. Hirscha, którego też rezolucya została jednogłośnie uchwalona.

Przy wyborze pełnomocników — według uchwalonych dyrektyw Hirscha — wszędzie, gdzie tylko istnieje możliwość, socyaliści stawiają własnych kandydatów. W innych wypadkach popierają takich kandydatów, którzy się zobowiążą (pisemnie) w każdej sesyi (w razie wyboru na posłów) wnosić do sejmu projekt wprowadzenia w Prusiech powszechnego prawa wyborczego. Przy wyborach ścisłych (na pełnomocników) socyaliści poprą liberała, jeśli 1) w sejmie będzie głosował za powszechnem prawem głosowania i 2) jeśli liberałowie w okręgach, posyłających kilku deputowanych ustąpią jedno miejsce socyalistom.

Takie same warunki socyaliści postawią w drugiem stadyum wyborczem, przy wyborze posłów przez pełnomocników. Jeśli zaś burżuazyjni pełnomocnicy nie dotrzymają czegokolwiek z umowy (np. nie ustąpią jednego miejsca socyaliście), w takim razie socyaliści się wstrzymają od głosowania.

Tak socyaliści warunkują swe współdziałanie z liberałami całym szeregiem okoliczności. Albowiem — twierdzi Hirsch dowcipnie — najtrudniejszą dla liberałów rzeczą jest dochowanie wierności własnemu programowi. Można czasami z nimi iść razem, lecz mając pewne gwarancye.

Tak więc socyaliści chętnie obiecują liberałom swe poparcie — na zasadzie wzajemności usług, oraz na gruncie bezwarunkowego uznania konieczności walki w sejmie o demokratyczną reformę wyborczą.

Towarzysze nasi z P. P. S. zaboru pruskiego również zabierają się do akcyi wyborczej. Codziennie czytamy w „Dzienniku Robotniczym“ o zebraniach wyborców polskich, niejednokrotnie odbywanych pod gołem niebem. Przemawiają towarzysze: Biniszkiewicz, Blott i inni.

Wierna swym zasadom taktycznym cała socyalna demokracya Prus stara się wykorzystać okres wyborczy dla agitacyi, organizacyi, rozwoju prasy itd. Nie obiecuje bowiem sobie — ze względu na niemożliwą ordynacyę — świetnych zwycięstw na polu zdobywania mandatów do reakcyjnego sejmu pruskiego.

Demonstracye antyaustryackie w Petersburgu.

Austryackie demonstracye w Petersburgu ponowiły się, jak doniosły już telegramy, w niedzielę i poniedziałek.

W obradach nad urządzeniem niedzielnej demonstracyi słowianofilskiej wziął także udział przedstawiciel policyi. W niedzielę tłum zebrał się w soborze kazańskim. Rozrzucono odezwy z protestem przeciw „gwałtom austryackim“. Po nabożeństwie tłum, liczący pono około 40 tysięcy (w tem dużo oficerów, generałów, admirałów, akademików), urządził pochód przez miasto. Policyi nie było widać. Na czele szedł generał Skugarewskij. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje król Mikołaj czarnogórski!“, „Niech żyje słowiańszczyzna!“. Urządzono owacyę przed pałacem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, który jest przewódcą partyi wojennej. Wznoszono okrzyki przeciw Austryi i Berchtoldowi.

Podczas demonstracyi pewien przechodzień nie chciał zdjąć kapelusza podczas śpiewania hymnu. Oświadczył, że jest austryackim poddanym. „Do Newy z Austryakiem!“ ryknął tłum. Austryak jednak drapnął.

Nazajutrz w poniedziałek odbyło się uroczyste zebranie towarzystw słowianofilskich i galicko rosyjskich w jednej z największych sal petersburskich. Było dużo dygnitarzy, archijerejów, był prezydent Dumy Rodzianko i t. d.

„Referował“ graf Bobrynskij, opisując „niesłychane prześladowania“ prawosławnych w Austryi, w pierwszym rzędzie przez Polaków (!). Odczytał także wiersz archiepiskopa wołyńskiego Antoniego na temat konieczności zatknięcia „trójkolorowego sztandaru rosyjskiego na szczytach karpackich“ (!). Po referacie grafa rozległy się okrzyki: „Precz z Austryą! Hańba Berchtoldowi!“.

Oficerów obnoszono na rękach. „Niech żyje armia! — krzyczano — Niech bije Austryaków! Hańba Sazonowowi!“ (!).

Wkońcu zaproponowano „rezolucye“, które zaczynają się od takich 2 ustępów:

„1. Wyrazić swoją braterską i serdeczną miłość i współczucie męczennikom i wyznawcom wiary prawosławnej.

2 Prosić świątobliwy synod, aby we wszystkich cerkwiach Rosyi i Ameryki zarządził nabożeństwa za spokój dusz zamęczonych na śmierć i o ulgę w męczarniach prześladowanych i wtrąconych do ciemnic.“

Dalej „rezolucye“ żądają, by rząd ukrócił „nieludzkie znęcanie się nad prawosławnymi“ w Austryi i (w razie uznania protektoratu Austryi nad katolikami w Czarnogórze) także ustanowienia protektoratu Rosyi nad prawosławnymi w Austryi.

Wszystkie te błagi i głupstwa czarnosecinno-nacyonalistyczna banda entuzyastycznie uchwaliła.

* * *

„N. freie Presse“ ogłasza obszerną deklaracyę dwóch najwyższych dostojników cerkwi prawosławnej w Austryi i na Węgrzech, protestującą przeciw fałszom i kłamstwom hr. Bo-

BIURO OGŁOSZEŃ FELIKSA STATTERA
mieści się obecnie przy
PLACU WW. ŚWIĘTYCH 11

brińskiego i jego towarzyszów. Metropolita czerniowiecki dr Repta i episkop grecko-oryentalny serbski w Budzie dr Zubkowicz oświadczają, że **wszystkie zarzuty o prześladowaniu rzekomem cerkwi prawosławnej w Austro-Węgrzech są zupełnie zmyślone**, że prawosławna cerkiew cieszy się pełnem równouprawnieniem i pełną protekcyą władz. O jakichś aresztowaniach, ucisku lub prześladowaniu nawet mowy być nie może. „N. fr. Presse" stwierdza, że głównymi agitatorami, którzy owe kłamstwa w Rosyi szerzą, są hr Bobrińskij i pewien rosyjski dziennikarz z Galicyi. „N fr. Presse" ma na myśli współpracownika „Now. Wremia" Werguna.

Ogłoszenie blokady.

Wczoraj o godzinie 8 rano ogłoszono blokadę wybrzeża czarnogórskiego. Rozporządzenie odnośne, wydane przez wiceadmirała angielskiego Burneya opiewa:

„Imieniem floty międzynarodowej, która reprezentuje wielkie mocarstwa europejskie, ogłaszam zarządzenie blokady na wybrzeżu między portem Antivari, a ujściem rzeki Driny. Blokada rozpoczyna się o godzinie 8 rano 10 kwietnia 1913 r. Blokada rozciąga się od wybrzeża między 42°6' a 41°45' szerokości północnej i obejmuje wszystkie porty, zatoki, wybrzeża i ujścia rzek, znajdujące się w obrębie tych granic, oraz wszystkie w pobliżu tego wybrzeża położone wyspy wobec wszystkich okrętów wszystkich narodowości. Wszystkim okrętom, które w obrębie obszaru blokady się znajdują, przyznaje się termin 48 godzin dla opuszczenia terenu objętego blokadą, to znaczy do godziny 8 rano dnia 12 kwietnia. Własnoręcznie nadane na pokładzie okrętu wojennego „King Edward VII" dnia 10 kwietnia 1913 r. Cecil Burney, wiceadmirał i komenderujący floty międzynarodowej".

Teraz mocarstwa wypowiedziały drugie słowo. Po demonstracyi blokada, a jeżeli ta nie poskutkuje, musiałoby jako trzeci krok nastąpić wylądowanie wojsk z okrętów. Czy do tego kroku przyjdzie, zależy od zgody mocarstw. — Dotąd Rosya i Francya wypowiedziały się przeciw wylądowaniu wojsk, chociaż car „w przyjacielski sposób" radzi Mikołajowi, aby ustąpił. Ma to nastąpić, jak już wczoraj zaznaczono, na podstawie odszkodowania pieniężnego, za którem agitują Włochy i Rosya. Kwestya pieniężna nie robiłaby trudności, ale Czarnogóra ma jeszcze otrzymać kawał terytoryum między jeziorem skutaryjskiem, a prawym brzegiem Bojany, a więc kosztem Albanii, na co Austrya zgodzić się nie chce. Zdaje się, że król Mikołaj nie jest przeciwny temu handlowi, gdyż na samo pojawienie się propozycyi odszkodowania, kazał przerwać bombardowanie Skutari, mimo, że na wtorek był zapowiedziany szturm generalny.

W sprawie zawarcia pokoju donoszą z Paryża, że pokój między Turcyą a państwami bałkańskiemi jest tak dobrze, jak **już zawarty**. Rząd francuski rozesłał do swoich ambasadorów odpowiedź, jaką londyńska konferencya postanowiła wysłać do państw bałkańskich. Nota ta wylicza warunki pokoju, które uważać można za ostateczne. Co się tyczy odgraniczenia Tracyi, to przyjmuje konferencya formułę państw za podstawę, że linią graniczną ma być Midia-Enos. W kwestyi wysp cztery wyspy przed Dardanelami pozostaną przy Turcyi, również wyspy, okupowane przez Włochów, przypadną na nowo Turcyi. Grecya stara się o uzyskanie wysp Chios i Mitylene i zapewne jej się to uda.

Turcya ostatecznie zgadza się na warunki pokojowe, robiąc zastrzeżenia tylko co do odszkodowania wojennego. Jako prawdopodobnie ostatnie zajście na terenie wojennym donoszą z Sofii o napadzie małej kolumny tureckiej na straż bułgarską pod Castero, który to napad został przez Bułgarów odparty.

* * *

Telegramy z piątku 11 kwietnia.

Stanowisko Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie komunikatu petersburskiej agencyi stwierdzają wiedeńskie koła, że **Rosya opuściła Czarnogórę**. Rosya zarzuca Nikicie, że bez porozumienia z nią rozpoczął wojnę i prowadził politykę na własną rękę, chociaż od cara pobierał znaczne subwencye. Argumentacya przeciwko przyłączeniu Skutari do Czarnogóry polega na tem, że Czarnogóra nie potrafi zasymilować licznej ludności albańskiej i ciągłe niezadowolenia i starcia wówczas będą wywoływały interwencyę obcych mocarstw, na co znów Rosya nie będzie mogła pozwolić.

Ostrzejsze środki przeciw Czarnogórze.

Wiedeń. „Reichspost" donosi, że gdyby Nikita nie zastosował się do propozycyi reunionów mocarstw, zostaną użyte ostrzejsze środki, niż dotychczas.

KRONIKA.

Piątek 11 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Wieczór pieśni, urządzony staraniem Uniwersytetu Ludowego w czwartek w Związku stow. rob., zgromadził (jak zawsze muzyczne wieczory i poranki) dużo słuchaczów i słuchaczek. Z niezwykłą uwagą przysłuchiwali się zebrani ciekawym wywodom prelegenta oraz utworom Schuberta, Schumana, Szopena i Moniuszki, wykonanym w części ilustracyjnej. Oklasków sympatycznym wykonawcom nie szczędzono. Wieczór potrwał niemal aż do godziny 10, a przecież prawie nikt sali nie opuścił.

Wieczór rozpoczął swą prelekcyą prof. dr Józef **Reiss**. W części ilustracyjnej wystąpiła p. Wanda **Hendrichówna**, a także uczniowie konserwatoryum (klasy prof. Ludwiga) pp **Urbanowicz** i **Kominkowski**. Wobec energicznych domagań się słuchaczów śpiewacy musieli niektóre utwory powtarzać, np. „Czaty" Moniuszki, „Kozak" tegoż, pieśń Szopena.

Wieczór zostawił jak najmilsze wspomnienia. — Akompaniament objęły pp. W. Hendrichówna i M. Grafczyńska.

Prelegentowi, dzielnym artystom śpiewakom i p. Grafczyńskiej należy się szczera podzięka za zawsze chętne współdziałanie z instytucyami oświatowemi w sprawie popularyzacyi muzyki wśród warstw pracujących. Zrozumienie potrzeby takiej popularyzacyi i zawsze chętna a bezinteresowna pomoc dowodzi wysokiej kultury osobistej.

Odczyt. Staraniem „Koła pedagogicznego uczniów Uniw. Jag." odbędzie się 18 kwietnia b. r. o godz. 5 po południu w auli uniwersyteckiej (Coll. Nov., I p.) odczyt prof. Ignacego Chrzanowskiego p. t. „Stanisław Konarski jako pedagog". Bilety w cenie: pierwszorzędne po 2 K, dalsze po 1 K, wstęp 50 h, dla młodzieży szkolnej 30 h, są wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek, A—B), a w dniu odczytu przy wejściu do auli od godz. 4 po południu.

Z miejskiej szkoły gospodarstwa domowego. W dniach najbliższych rozpocznie się nowy kurs prania chemicznego i prasowania (bawełny, wełny, jedwabiu, koronek, gaz, piór, futer, skór, aksamitów, firanek, tiulów, haftów itp.) w 12 lekcyach kilkugodzinnych. Jeszcze jest kilka miejsc wolnych. Wpisać się można zaraz w kancelaryi szkolnej (Pędzichów 15).

Z Instytutu muzycznego. Jutro, w sobotę, o godz. 6 wieczorem (ul. św. Anny 2) odbędzie się pierwszy recital muzyczny, na którym prof. dr Bylicki odegra: Bacha: Suitę angielską, Toccatę C mol, Preludyum i Fugę G dur; Szopena: Balladę f mol, 4 Etudy, Nocturn Esdur i Allegro de Concert. — Wstęp dla uczniów Instytutu bezpłatny, dla obcych 1 K.

Krakowski klub cyklistów i motorzystów urządza w niedzielę 13 kwietnia wycieczkę inauguracyjną do Wieliczki. Zbiórka przy ul. Lereteńskiej 6 o godzinie $1^1/_2$ po południu, skąd wyjazd o godzinie 2. Powrót o godzinie $6^1/_2$ wieczorem. Przed odjazdem odbędzie się fotografia. Uprasza się zatem członków o przybycie w mundurkach kolarskich i w czapkach klubowych. Mundury nabywać można w firmie J. Lewiński, ul. Szewska 4. Czapki są do nabycia w firmie L. Manne, ul. Floryańska 13.

Kształcenie pielęgniarek. Szpital izraelicki w Wiedniu oświadczył gotowość wykształcenia bezpłatnie zawodowych pielęgniarek. Kandydatki zechcą się zgłosić po wyjaśnienia do prezesowej Związku niewiast żydowskich p. Celiny Sarowej (Zwierzyniecka 27. I p.) między godz 8 a 10 rano.

Masowe włamania. Ubiegłej nocy dokonano szeregu włamań do mieszkań w Bronowicach. I tak okradziono p. Pokrzywnicką na 500 K gotówką i biżuterye za 700 K, próbowano włamać się do gospody Kaspra Susuła i chałupy Błażeja Musiała. Sprawcami są włamywacze krakowscy, których śledzi policya.

Pomnik dra Jordana. Na wczorajszem posiedzeniu połączonych sekcyj skarbowej i szkolnej Rady miasta uchwalono przyjąć zapis ś. p. Ottona Kowerskiego i powzięto decyzyę w sprawie budowy pomnika dla ś. p. dra Jordana.

Opłata od psów. Sekcya skarbowa Rady miasta uchwaliła projekt ustawy zaprowadzającej nową opłatę gminną od psów wraz z przepisami wykonawczymi.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertoar teatru miejskiego

Piątek: „Taniec czynowników" (popularne).
Sobota: „Caryca", sztuka w 3 aktach, napisali Melchior Lengyel i Ludwik Biro (występ p. Ireny Solskiej).
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (na dochód Tow. Szkoły lud. im. Tad. Kościuszki).
Niedziela wieczór „Caryca".
Poniedziałek: „Caryca".
Wtorek: „Caryca".
Środa: „Judasz z Kariothu".
Czwartek: „Caryca".
Piątek „Caryca".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od wtorku 8 do poniedziałku włącznie 14 b. m. codziennie **Quo Vadis** Henryka Sienkiewicza. W sześciu częściach. Doborowy artystyczny sekstet z najwybitniejszych sił krakowskich. Ilustracya przedstawień wyjątkami z opery Quo Vadis i Oratoryum Quo Vadis dyr. Nowowiejskiego. Tylko polskie specyalne napisy.

Codziennie trzy oddzielne przedstawienia 4, $6^1/_2$, 9. Niedziela cztery oddzielne przedstawienia 2, $4^1/_4$, $6^1/_2$, 9.

Nadto 1) Ostatnie walki pod Adryanopolem, 2) Najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do $10^1/_2$ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Jak pracodawcy zachowują się wobec bezrobocia? Niedawno korporacye pracodawców zwracały się do robotniczych organizacyj o pomoc w walce przeciw brakowi pracy, podkreślali wspólność interesów pozbawionych pracy, przedsiębiorców i robotników. Jak pracodawcy nasi w praktyce tę wspólność interesów rozumieją, oto mała ilustracya: Tu i ówdzie rozpoczęły się jakieś budowy, ten i ów przedsiębiorca otrzymał jakąś robotę, a chcąc odbić sobie straty, odbija je sobie na robotniku. Maksymilian Szpondrowski, majster ciesielski, przy ulicy Sadowniczej zatrudnia 18 robotników pozamiejscowych, którzy, mając jakiś kawałek pola, jakąś chałupę w Rozdole, Gródku czy innem miasteczku, **taniej godzą się robić**, śpią u niego w baraku, z domu ze sobą przywożą żywność. Stefan Jarosiewicz, majster ciesielski, na budowie przy ulicy Kazimierzowskiej zatrudnia również zamiejscowych, taniej pracujących robotników, a setki i tysiące robotników miejscowych chodzą bez pracy, cierpią głód i nędzę.

Ognisko kraj. Związku nauczycielskiego odbyło swe walne zgromadzenie. Po załatwieniu sprawozdania i kilku wniosków administracyjnych zaprotestowano przeciw projektowi regulacyi płac nauczycielskich, przedstawionemu przez Wydział krajowy, poczem wybrano zarząd w następującym składzie: Smulikowski Jul., prezes; Wizimirski Bol., wiceprezes; Wojtów Mar., sekretarz; Urbański Wikt., zastępca sekretarza; Düring Franciszek, skarbnik; Knyblowa Ant., zast. skarbnika. Wydział: Bałaban Józ., Gołogórska Kaz., Leeg Leonard, Meleniowa Hermina, Opałek Mieczysław, Popowicz Bolesław, Terech Józef, Władyka Antoni. Komisya kontrolująca: Moniak Karol, Reinberger Wład., Rubenzahl Dawid. Sąd honorowy: Smulikowski Jul., Moniak Emil, Kropiński Józef, Perlmuter Sal. i Schutterówna Mat.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^1/_2$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

W niedzielę 13 kwietnia odbędą się zabawy dla dzieci: 1) w stowarzyszeniu „Zgoda", ul. Piesza 2, prowadzi p. Domańska, początek o godz. 4 po południu; 2) w stowarzyszeniu kaflarzy, ul. Zielona 4, prowadzi p. Smulikowska, początek o godz. $3^1/_2$ po południu. Wstęp wolny.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota po południu: „Za gwiazdą Napoleona".
Sobota wieczór „Krysia leśniczanka".
Niedziela po południu „Kochany Augustynek".
Niedziela wieczór: „To moje dziecko".
Poniedziałek: „Anna Karenina", dramat w 5 aktach, podług powieści Lwa hr. Tołstoja, napisał Edmund Gniraud (nowość).

Z kraju.

Gospodarka p. burmistrza dra Tertila. Z Tarnowa piszą nam: Nie można być posłem i burmistrzem równocześnie! Sprawdza się to nietylko w Krakowie na przykładzie dra Lea, lecz także u nas w Tarnowie na p. drze Tertilu. Zupełna anarchia, brak kontroli nad sprawowaniem urzędów, defraudacye, to wszystko się rozpanoszyło obecnie pod „rządami" dra Tertila.

Świeżo mamy fakt, który obecnie jest omawiany na posiedzeniach Rady miasta Tarnowa, który rzuca światło na lekkomyślne rządy magistratu, który pomimo ostrzeżeń nic nie uczynił, aby temu zapobiedz, idzie mianowicie o defraudacyę 3600 K, popełnioną przez inkasenta gazowni Kulhanka.

Mimo ostrzeżeń powtarzanych od dwóch lat przez dyrektora gazowni p. Wowkonowicza, że niema kontroli, że on nie ma zaufania do inkasenta — nie raczył magistrat coś w tej sprawie zrobić. Trzeba było jaskrawego faktu, ażeby opinię poruszyć i trzeba było defraudacyi, trzeba było tego bicza opozycyi Rady, aby się magistrat ruszył.

Myśli może szanowny czytelnik, że tą sprawą, względnie tym defraudantem magistrat się zajął, że złodzieja kazał aresztować? Ale, broń Boże! Pozwolono mu chodzić spokojnie, jak się wyraził burmistrz, ponieważ on szukał tych właśnie pieniędzy, aż nareszcie uciekł... Zawiodła p. burmistrza nawet teściowa tego defraudanta... I to wszystko chciał magistrat cicho puścić, tak lekko chciał zmarnować pieniądze gminy.

Jednakowoż to mu się nie udało dzięki opozycyi radców dra Schützera, dra Borneta i Margulesa w Radzie miejskiej. Bronił się p. burmistrz i jak słusznie powiedział radca miejski dr Schützer, że się na złamanym kiju opiera. Dr Tertil sam przyznawał, że to, co opozycya mówi, jest faktem. Również słusznie radca dr Bornet powiedział, że ta kwota, która została zdefraudowana, powinna być pokryta przez tych, którzy tą gospodarką kierują.

Z Nowego Sącza piszą nam: W środę 2 b. m. w koszarach 20 p. p. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec tegoż pułku Józef Głód z Kamionki Wielkiej, który pozostawał na 6 miesięcznym urlopie i w dniu tym rano „narukował". Denat oddał strzał w okolicę brzucha, gdzie kula przeszła na wylot, szarpiąc wnętrzności, i utkwiła w murze. Mimo natychmiastowej pomocy i zabiegów operacyjnych lekarzy wojskowych dra Brencza i Golicza, oraz dyrektora szpitala dra Jasińskiego, samobójca zmarł w kilka godzin po strzale.

Od tygodnia mamy tu znowu sensacyę, specyalnie sądecką. U pierwszego asesora miasta Wiktora Oleksego przy ulicy Konarskiego wali się kamienica, wybudowana dopiero przed kilku laty, i lokatorzy na gwałt musieli opuścić mieszkania.

Niedawno pisaliśmy, iż OO. Jezuici odmówili eksportacyi zwłok 12 letniej córki jednego z kolejarzy, zmarłej prawie nagle na krwotok płucny, dlatego, że przed śmiercią nie wyspowiadała się. Dziś notujemy dwa inne „kwiatki" z „ogródka" zacnych patrów.

W wielkanocną sobotę znana i poważana rodzina pp. Ol., przyjętym zwyczajem, posłała dorożkę do OO. Jezuitów, by jeden z księży przyjechał poświęcić dary wielkanocne. W jakiś czas wrócił dorożkarz bez księdza i z wiadomością, że księża powiedzieli, iż „do takiego domu" żaden z księży nie pojedzie święcić. Gdy jeden z członków rodziny udał się natychmiast po wyjaśnienie, co znaczą słowa do „takiego domu", jeden z patrów odpowiedział, iż miał na myśli tylko to, że pp. Ol. wynajmują w swojej kamienicy sklepy żydom. Pp. Ol. wnieśli z tego powodu przeciw patrom skargę o obrazę czci.

Inny „kwiatek". Do kościoła OO. Jezuitów koło kolonii kolejowej przybyła w ostatnią niedzielę żona kolejarza F. wraz z położną na t. zw. wywód. Ks. Gadowski formalnie wyrzucił je z kościoła dlatego, że na wywód powinne były przybyć w dzień powszedni. Tłomaczenia, że w dzień powszedni jest mąż w pracy, że nie ma przy kim zostawić dzieci — nic nie pomogły.

W Nawojowej zaś podczas niedzielnej sumy publicznie wywoływał tamtejszy proboszcz ks. Łabecki na pannę M. jako na heretyczkę, która sprofanowała dom boży przez swoje przybycie. Oczywiście, że panna M. musiała opuścić kościół, uchodząc z życiem przed sfanatyzowanym tłumem. — W ślad za tem straciła miejsce u hr. Stadnickich, gdzie była zatrudnioną w charakterze szwaczki. Herytyzm p. M. polegał na tem, że podobno w sierpniu z. r. uczęszczała kilka razy na zebrania sekciarza z sekty t. zw. adwentystów, który przebywał w Nowym Sączu i uciekł następnie, ścigany przez władze.

Zamach samobójczy w szpitalu garnizonowym. Dnia 6 b. m. o godzinie 2 po południu rzucił się z II piętra w szpitalu garnizonowym w Przemyślu rezerwista Samuel S. Powodem zamachu samobójczego są sekatury, których nieszczęśliwy S., cierpiący na manię prześladowczą, doznawał w szpitalu. S. prócz ciężkich obrażeń wewnętrznych doznał złamania rąk.

Charakterystycznem jest, że komendant szpitala garnizonowego dr Zapałowicz wydał zakaz dopuszczania żydów z odwiedzinami do chorych. Do okaleczałego S. straż wojskowa nie chciała w myśl powyższego zakazu nikogo z krewnych dopuścić. Dopiero oficer dyżurny na ten raz zawiesił osobliwy zakaz dra Zapałowicza, który w szpitalu wojskowym wprowadził kurs wybitnie antysemicki. Bojkot żydów rozpoczął się tedy dzięki c. i k. komendzie szpitala garnizonowego w Przemyślu.

Z zaboru rosyjskiego.

Burzenie fortów. W tych dniach będą wysadzone mury najbliższej od Warszawy prochowni po zwiniętej twierdzy warszawskiej na Kamionku, między rogatkami grochowskiemi i terespolskiemi. W tym celu zdjęto wysoki nasyp, kryjący mury prochowni.

Mięso do Prus. Przewóz mięsa koleją warszawsko-wiedeńską do Prus zwiększył się do tego stopnia, że zarząd tej kolei przygotował w warsztatach kolejowych 30 specyalnych wagonów, odpowiednio zbudowanych do przewożenia tego transportu. Wagony te, t. zw. lodówki, siły nośnej 916 pudów, mają terminowy zwrot z Berlina i do przewozu innych transportów nie mogą być używane.

Echa zajść w fabryce. W związku z wywiezieniem dyrektora Halbera z fabryki blachy żelaznej we Włochach w pobliżu Warszawy, o czem przed kilku dniami pisaliśmy, onegdaj straż ziemska od działu wolskiego aresztowała 24 robotników tej fabryki.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty - bez zaliczki.

Z sali sądowej.

Kraków, 11 kwietnia.

Dziś rozpoczęła się przed przysięgłymi rozpisana na 4 dni rozprawa przeciw Izakowi Ohrensteinowi o oszustwo. Sprawa ta już po raz drugi jest tematem rozprawy. Dnia 26 czerwca 1911 doniósł Ohrenstein policyi, że do sklepu jego zegarmistrzowskiego przy ul. Grodzkiej 59 dokonano włamania i skradziono zegarków i biżuteryi za 9000 K. Dochodzenia policyi miały wykazać, że włamanie było sfingowane. W zeszłym roku odbyła się rozprawa zakończona zasądzeniem O. na 2 lata więzienia. Wskutek zażalenia nieważności najwyższy trybunał wyrok ten zniósł i rozpisał nową rozprawę.

Oskarżonego broni dr Heski.

TELEGRAMY

z dnia 11 kwietnia.

Taktyka biskupów polskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Postępowanie biskupów polskich w sprawie reformy wyborczej wywołało w wiedeńskich kołach złe wrażenie. Dano im do zrozumienia, że **postępują wbrew interesom kościoła**, gdy sprzeciwiają się dążeniom ludu i działają wbrew jego interesom. Na podolaków również stanowczo się wpłynąć.

Starania te o oddziałanie na stanowisko biskupów i podolaków na razie pozostają **bez skutku**, szczególnie na stanowisko biskupów ma być oburzony minister **Hussarek**.

Jak donosi „Neue freie Presse", episkopat lwowski nie odstąpi od swego stanowiska.

Zemsta Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rząd rosyjski odebrał „Arbeiter Zeitung" debit pocztowy w Rosyi.

2 nowe pułki w Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.). W tym roku mają być stworzone 2 nowe pułki obrony krajowej — w Pradze i Gracu.

Urlop Greya.

Londyn. (Tel. wł.). Grey wyjeżdża na urlop. Sądzą, iż stoi to w związku z polepszoną sytuacyą międzynarodową.

Przed strejkiem w Belgii.

Bruksela. (Tel. wł.). Demonstracya za strejkiem powszechnym, urządzona przez socyalistów 7 b. m. w Charleroi, miała przebieg imponujący. Przemawiał poseł tow. Vandervelde.

Radiotelegraf na usługach szpiegostwa.

Berlin. Ze Strassburga donoszą o sensacyjnym wypadku szpiegostwa. Mianowicie odkryto radiotelegraficzne połączenie pomiędzy wieżą Effla w Paryżu a niektórymi domami prywatnymi w alzackim mieście Colmar. Połączenie to miało służyć celom szpiegowskim.

NADESŁANE.

Prasa wiedeńska o „Boskiej Komedyi" Dantego.

Arcydzieło literatury włoskiej zostało po dwu latach mozolnej i nader trudnej pracy przetworzone na film, wystawiany współcześnie w największych kinematografach Londynu, N. Jorku, Paryża, Berlina i Wiednia. Głosy prasy o tym filmie brzmią tak pochlebnie, że należy zarejestrować przynajmniej te, które na razie mamy pod ręką.

Prasa wiedeńska, mająca ciągle sposobność oglądać najnowsze i pierwszorzędne dzieła sztuki kinematograficznej — wystarczy przypomnieć choćby ostatnio wydane „Quo vadis" — unisono uznała „Boską Komedyę" za największe arcydzieło kinematograficzne.

Oto kilka wyjątków z dzienników wiedeńskich: „Fremdenblatt" z d. 20 marca b. r. pisze: „Dla wszystkich interesujących się kinem będzie rzeczą niezwykłą zobaczyć „Boską Komedyę" Dantego na ekranie. Stworzenie tego arcydzieła sztuki kosztowało z górą dwa lata pracy, przyczem współpracowali najwięksi artyści i reżyserzy włoscy. Koszta, jakie film ten za sobą pociągnął, są tak wysokie, że tylko w największych stolicach Europy i Ameryki może być na razie pokazywany. Można słusznie stwierdzić, że film ten jest największym arcydziełem sztuki kinematograficznej".

„Reichspost" z dnia 21 marca b. r. pisze, że „każda scena jest przewspaniała. Wszystkie straszne męki i udręczenia, opisywane przez Dantego w jego wędrówce po piekle, są przedstawione z okropną i nerwy wstrząsającą realistyką i w swej nagiej piękności są nie do prześcignięcia. Pierwsze przedstawienie tego filmu w Wiedniu zostało przyjęte przez publiczność z najwyższym aplauzem".

„Zeit" z dnia 20 marca pisze: „Nigdy nie spoczywający przemysł filmowy zdołał opanować obecnie jedno z największych dzieł poezyi: „Boską Komedyę" Dantego. W licznych scenach przesuwają się przed naszemi oczyma najbardziej jaskrawe przejścia Dantego i jego przewodnika (Wergilego) z ich wędrówki po piekle. Sceny poszczególne odznaczają się silną realistyką. Lecz widz ciągle musi dziwić się temu olbrzymiemu scenicznemu aparatowi, przy pomocy którego fabryka filmu zdołała stworzyć poszczególne obrazy. Na przedstawieniu wczorajszem (dn. 19 marca) w Kino Elite byli obecni między innymi: namiestnik baron Bienerth, członkowie ambasady włoskiej, poselstwa bułgarskiego, serbskiego i chińskiego oraz liczni reprezentanci świata teatralnego i artystycznego".

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zgromadzenie publiczne** z porządkiem dziennym: **„Gospodarka szlacheckiego sejmu a reforma wyborcza"** odbędą się:

w Dębnikach w piątek 11 kwietnia o godz. 7 wieczorem w Czytelni robotniczej, Rynek 5; referent poseł dr Z. Marek.

Towarzysze! Towarzyszki! Jawcie się na zgromadzeniach masowo!

Krakowski komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie** z powodu zgromadzenia ludowego otwarta będzie w niedzielę 13 b. m. od godz. 9 do 10 1/2 przed południem.

Walka o sejmową reformę wyborczą.

Przemyśl. W niedzielę 6 kwietnia b. r. w południe odbyło się w sali Domu Robotniczego ogromne zgromadzenie ludowe, którego przebieg po święcony był krytyce gospodarki sejmu szlacheckiego oraz omówieniu reformy wyborczej. Sala była przepełnioną.

Obrady zagaił tow. Burda, poczem obrano przewodniczącym tow. Michała Szczepańskiego, który na sekretarza powołał tow. Burdę. Pierwszym mówcą był poseł tow. dr Lieberman, który w świetnych uwagach, wygłoszonych z właściwą mn swadą schłostał instytucyę dzisiejszego sejmu, wyświetlił rolę warstw wydziedziczonych i nieposiadających pełni praw politycznych do parlamentu krajowego, poczem niemiłosiernie, mocnem słowem i dowcipem ostrym, ocenił sojusz syonistów z klerem rzymsko katolickim, to porozumienie żydowskich nacyonalistów z katolickimi książętami kościoła.

Hucznymi, długotrwałymi oklaskami zgromadzeni nagrodzili świetne wywody tow. dra Liebermana.

Następnie zabrał głos poseł tow. dr Marek, który w przepięknem przemówieniu omówił znaczenie praw politycznych do sejmu dla ludności. W walce, w dążeniach ku wyzwoleniu z pod jarzma szlachetczyzny musi zamilknąć nuta waśni narodowej. Spory muszą ulędz spoczywaniu, aby powaśnieni mogli wspólnie, ramię przy ramieniu, wszystkie swe siły i zdolności spożytkować dla zwycięstwa sprawy ogólnej, obchodzącej cały organizm społeczny. Reforma wyborcza do sejmu będzie nowym wyłomem w twierdzy elementów rdzennie szlacheckich i ich lokajów, myślących po pseudo szlachecku. Sejm krajowy musi z czasem stać się sejmem ludowym! Tej zmiany zaś musi dokonać, walczyć o nią musi sam lud wraz z tymi, którzy odczuwają krzywdę i hańbę, jaką reprezentuje sejm „nasz“ w swoim dzisiejszym składzie. W tym czynnym rozmachu winne się zespolić siły polskiego ruskiego i żydowskiego robotnika wraz z wszystkimi niezadowolonymi, by wzniecić bunt, przed którym cofnąć się musi uparta, kurczowo przywilejów swoich broniąca szlachta polska! (Huczne oklaski).

Po krótkiem przemówieniu tow. R Burdy, który napomniał do czujności w domu przed narodową demokracyą, która za ruble carskie służy Moskalowi i wrogom ludu, uchwalili zgromadzeni rezolucyę w sprawie reformy wyborczej do sejmu, zaleconą przez komitet wykonawczy P. P S D.

Zgromadzenie zakończyło się o godz. $1^{1}/_{2}$ po południu. Licznie skonsygnowana policya nie miała powodu do interwencyi.

Grzegórzki. We środę 9 kwietnia odbyło się bardzo liczne zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej. Przewodniczył tow. Feliks Szczepanik, referat wygłosił tow. poseł Ignacy Daszyński poczem jednogłośnie uchwalono rezolucyę, proponowaną przez komitet wykonawczy P. P. S D. W dyskusyi zabierali głos tow. Maziarski, Grochal i Szczepanik.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożyli od 17 lutego do 7 kwietnia 1913 Kaszyński, Krakow 5 K Marko, Kraków 1 K. Tatar, Kraków 2 K Organizacya metalowców, Kraków 20 K Kuć, Wiedeń 40 h. Karmański, Kołomyja 1 K. Kawka, Budapeszt 1 K. Tow dr Józef Drobner, Kraków 150 K M. S, Kraków 3 K Fischbein, Rzeszów (za przestąpienienie z Ż P. S. do P. P. S. D.) 1 K Kawiarnia „Aleksandra“, Kraków 6 K. Dr Konopacki, Villefranche 1 K 30 h. Karmański, Kołomyja 1 K Lorenz, Jasło 6 K. Dr Bolesław Drobne, Kraków 10 K. Dr M. P, Bogumin 10 K Wielkie zakupno, Mor. Ostrawa 50 K Silberman, Kraków 10 K Kukulski, Jasło 20 K. Tatar, Kraków 1 K. Dr Gierczyński Henryk Ouarville 50 K Stow. „Praca“ 20 K. Organizacya kolejarzy, Lwów 50 K Dr K. M. Borysław 10 K. Dr Krzysztoń (K W) 20 K Heuberger, Kraków 2 K. G J. z Jasła 15 K. Schm. Helena, Kraków 20 K. T K. Dziedzice 25 K. Dr R M, Kraków 20 K. Organizacya stolarzy, Kraków 20 K. Dr Stahr 10 K. Tokarski, Gorlice 20 K. Dr Kazimierz Krzysztoń, Kraków 50 K K. B, Sokal 30 K. Statter Feliks, Kraków 10 K. Dr Fr. Rudolf. Krakow 50 K. Koło miejsc Unii górniczej, Karwina VI 6 K. Członkowie zarządu, Karwina VI. 10 K. Tomiczek Mikołaj 1 K Maroszczyk Franciszek 1 K Palowski Ludowik 1 K. Kowalowski Józef 1 K. Koch Rudolf 1 K Horok Paweł 1 K. Szotkowski Franciszek 1 K. Grendziak Józef 1 K. Jurczyk Franciszek 1 K. Kleszcz Adolf 1 K. Inżynier Jan Kw, Kraków 10 K Stowarzyszenie kaflarzy, Lwów 20 K. Dr M.-l., Kraków 5 K. Na listę krakowskiego komitetu Ż. P. S. D. (Krakowski komitet Ż. P. S D. 25 K. Związek robotniczy (Arbeiter Bund) w Krakowie 25 K. Organizacya robotników piekarskich w Krakowie 50 K. Organizacya robotników malarskich w Krakowie 20 K. Organizacya robotników krawieckich w Krakowie 10 K. Organizacya robotników kuśnierskich w Krakowie 10 K. Organizacya robotników stolarskich w Krakowie 4 K. Stowarzyszenie ochrony lokatorów w Krakowie 50 K) 194 K Dr Sz., Bochnia 4 K Na zgromadzeniu Samopomocy kolejarzy w Nowym Sączu 18 K 20 h Dyplak, Prądnik 3 K. Związek robotników chemicznych, Dziedzice 5 K 20 h Skowroński 1 K. Karmański 1 K. —

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

NADESŁANE.

Leczenie epilepsyi.

Pierwsze znakomitości w sferach lekarskich oświadczyły się, że dra Weila epilepticon jest najlepszym środkiem nietylko dla zwalczania epilepsyi, ale także dla wszystkich chorób, które pochodzą z nerwowości, jak neurastenia, histerya i inne Od 15 lat epilepticon używany jest w lecznicach, sanatoryach i prywatnej praktyce lekarskiej i bywa zapisywany nawet wrażliwym chorym i okazał się zawsze jako znakomity, tem bardziej, że nie działa w żadnym kierunku szkodliwie Do systematycznego leczenia epilepticonem każdy lekarz doradzi. Zażądać za darmo broszury Nr. 56 z głównego składu na Galicyę, Bukowinę i Śląsk, apteki i chemicznego laboratoryum S. Edelmana w Samborze.

Kawiarnia AVENUE znani zborny najwytworniejszej Publ. we Lwowie. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. — Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. — 7 bilardów



W uzdrowiskach dla chorych piersiowo
i in. w DAVOS, ARCO, MERANIE etc. jest „SIROLINA ROCHE“
jako środek wypróbowany, stale używany. SIROLINA „ROCHE“ uśmierza i usuwa zasłabnięcia organów oddechowych w stosunkowo krótkim czasie. Jest smaczna, pobudza apetyt i wywiera bardzo korzystny wpływ na cały organizm.
W oryginalnem opakowaniu w cenie 4 korony do nabycia we wszystkich aptekach.

JUŻ WYSZŁA Z DRUKU
KSIĘGA PRZYGÓD
POWIEŚĆ
JACKA LONDONA
W WYDANIU KSIĄŻKOWEM Z TRÓJBARWNĄ OKŁADKĄ
Cena 2 kor. 40 hal.
Na porto wysyłki należy dołączyć 20 hal.
Do nabycia we wszystkich księgarniach — Skład główny: Księgarnia Gebethnera i Sp w Krakowie
Zamówienia przyjmuje i wysyła odwrotnie administracya „Naprzodu“, Kraków. ul. Filipa 11 za poprzedniem nadesłaniem należytości, oraz w adm. „Życia“ i „Książki“, Kraków, Rynek A-B 44, II p.



BILETY OKRĘTOWE — DO — **AMERYKI i KANADY**
KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻĄDA POUCZEŃ
ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM.



Zawiadomienie.
Z powodu powiększenia i ulepszeń technicznych w moim Zakładzie dla wyrobu pieczęci kauczukowych i drukarń domowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać
w ciągu kilku godzin.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.
Z poważaniem
ALEKS. FISCHHAB
Kraków, Bradzka 50, Tel. 2042/VIII.

„Laktol“ ul. Karmelicka 15.
Osobny zakład dla przetworów dyetet. z mleka oraz artykułów hygienicznych
Tel. Nr. 1066. poleca: Tel. Nr. 1066
Mleko od krów szczepionych dla dzieci i dorosłych.
Mleko dla niemowląt we flaszeczkach.
„Laktol“ mleko kwaśne Miecznikowa.
Yoghurt mleko bułgarskie.
Mleko kozie.
Kefir. — Masło deserowe.
Miód tegoroczny.
Mączki, kaszki, grysiki dla dzieci.

Szanownych Czytelników
PROSIMY
by, czyniąc zamówienia na podstawie niniejszych ogłoszeń, zechcieli łask.
powoływać się
wyraźnie na nasze pismo

Lekcyi

poszukuje uczenica IV kl. wydz., jakoteż uczeń I kl. gimnazyalnej. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Naprzodu" pod R. B.

Nowość! Nowość!



Miniaturowy budzik „Piccolo" ślicznie grający, pięknie wykonany, 11 cm. wysoki, werk najlepszej fabryki, stosowny na podarki i t. p. **po bajecznie taniej cenie** do nabycia u wszystkich P. T. zegarmistrzów i jubilerów.

Cenniki na zegary **pendulowe kieszonkowe** i t. d. wysyła skład fabryczny

SALO SCHEUER
dawniej Pam i Weisslitz
Kraków, Stradom 5/c.

APTEKA
pod Złotym Jeleniem
we Lwowie
została już przeniesiona do nowego lokalu
Rynek 18

1 KORONĄ TYGODNIOWO można sobie spłacać u
S. ZAHNA
Floryańska 31
w Krakowie
dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,
wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 9·—, łańcuszek srebrny K 1·— jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—.
Z powodu wielkiego zapasu.

Miliony
ludzi cierpiących na
Kaszel
chrypkę, katar, zaflegmienie, koklusz i kaszel kurczowy, używają
KAISERA
KARMELKI PIERSIOWE
z „3 JODŁAMI".
6100 notar. uwierzyt. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi doskonałego skutku niedościgłej smacznych i dobrze działających cukierków.
Paczka kosztuje 20 i 40 hal. jakoteż w puszkach po 60 h.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg—Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa Ameryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya		Hamburg—Meksyka

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta **we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.**

Panie mogą dostać

loki, turbany, warkocze i t. p. wyroby z włosów, gotowe i na zamówienie, po cenach zniżonych.
Zakład fryzyerski, E. WOHLMUTH, Kraków, Grodzka 61.

Książki meldunkowe dla Kas chorych

w cenie po 80 hal., do nabycia w Krakowie:
w „Sarmacyi" ul. Szczepańska 5
oraz
w Drukarni Ludowej, ul. św. Filipa 11

ROWER ES-KA

Znana od 25 lat firma **FÖBUS ROSENMANN** przeniosła swój sklep z ul Karola Ludwika na ul. Jagiellońską 17 i poleca rowery światowej marki **ES-KA** oraz rowery tej samej fabryki marki „IRIS" oraz „CYKLOP" z kołem wolnobieżącem „Torpedo" — eleganckie wykończone z wszelkiemi przyborami po 110 kor. w gotówce. Węże od kor. 2·80 do 6·—, francuskie 7·—. Płaszcze od kor. 4·50 do 12. Siodła od kor. 4 do 8. Latarki acetylenowe od koron 3 do 8, oraz wszelkie inne przybory po cenach fabrycznych. Cenniki gratis i opłatnie.



Kto dotąd nie był na kolacyi !!

w Kuchni Jarskiej „Przyroda"
A-B 45, I. piętro
niech spróbuje!

Dziś w piątek podajemy na kolacyę:
Mleko kwaśne z ziemniakami 30 h. Kalafiory 40 h. Marchewka z groszkiem 40 h. Garnitur z jarzyn 30 h. Sałata zielona z jajem 40 hal. Rzodkiewka młoda z masłem 40 h. M karon włoski sos pomidorowy 30 h. Pierożki z serem 30 h. Kasza tatarczana 20 h. Mamałyga ze śmietaną 30 h. Sznycel po wiedeńsku z jajem 40 h. Jajecznica ze szczypiorkiem 40 h. Tort „Ideal" z kremem 40 h. Jabłka smażone w cieście 40 h. Omlet z konfiturą 40 h. Strucla z orzechami 12 h. Kompot 30 hal.

:: OSTRZEŻENIE ::
HAYA
puder antiseptyczny
sprzedawany na wagę lub w pakietach, woreczkach - jest
bezwarunkowo falsyfikatem
HAYA PUDER
sprzedaje się tylko w oryg. pudełkach. Cena 70 halerzy.

ZNAKOMITE
MARMOLADY
DO LEGUMIN
Morelową
Poziomkową
Wiśniową
Porzeczkową
i mieszaną
po najtańszej cenie i w najlepszej jakości poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI, Kraków Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

NAJTAŃSZA
pracownia i magazyn
robót ręcznych
oraz Zakład rysowniczy
„KAROLINA"
w Krakowie
obecnie Grodzka 49
poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych, wielki wybór najnowszych przyborów do haftu oraz robót smyrneńskich. — Przyjmuje wszelkie oprawy poduszek, makat i dywanów.
Udziela lekcyi haftów.

W dni powszednie
! zamieszczamy za okazaniem kwitu prenumeraty każdemu abonentowi **inserat** w rubryce drobnych ogłoszeń prawie **darmo** **!**
licząc za każdy inserat do 20 słów tylko 50 halerzy

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Najlepsze źródło nabycia wykwintnego
OBUWIA
Szczególnie polecenia godne gatunki:

Damskie półbuciki chevreaux	7·80
Damskie buciki do sznur., chevreaux	9·50
Męskie buciki do sznur., boksowe	10·—
Męskie buciki do sznur., chevreaux	11·—



Od dziesiątek lat wypróbowane i uznane!
Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii.
Alfred Fränkel Sp. kom.
20.000 par tygodniowej produkcyi. 130 filii. **Kraków, Rynek główny L. 14.** Zastępca: L. Steigler. Katalogi darmo i opłatnie.
Telefon Nr. 2347.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1310)